

## Katastrofa tankowca a wartość dzikiej kaczk

W 1989 r. miał miejsce w pobliżu Alaski wyciek ropy z tankowca, zawiniony przez firmę Exxon. Wypadek zyskał ponury rozgłos nie tylko dlatego, że Exxon jest największą firmą naftową na świecie, ale również dlatego, że jej tankowiec, zwany *Exxon Valdez*, przeszedł do historii jako sprawca największej w historii katastrofy ekologicznej tego typu. Przynajmniej kilkaset tysięcy ptaków zginęło na skutek kontaktu z mazią, która utrzymywała się na wodzie i na brzegach przez długie miesiące.

Ekolodzy udokumentowali wręcz niewyobrażalną skalę zniszczeń przyrody arktycznej. Problem jednak w tym, że straty *stricte* gospodarcze były niewielkie. Nikt tam nie mieszka, nikt niczego nie produkuje i nawet spragnieni dzikiej przyrody turyści rzadko się tam zapuszczają. Czy można zatem mówić, że na katastrofie ucierpiał dobrobyt Stanów Zjednoczonych?

Pozarządowe organizacje ekologiczne wytoczyły Exxonowi proces o odszkodowanie w wysokości 3 miliardów dolarów. Argumentowano, że tyle firma jest winna Amerykanom za spowodowany uszczerbek na ich dobrobycie ekonomicznym. Kwota została oszacowana za pomocą metody wyceny warunkowej (*Contingent Valuation Method, CVM*), która była już wówczas w użyciu od ponad 20 lat, ale której wiarygodność była kontrowersyjna. Exxon postanowił więc zaatakować metodę i w ten sposób oddalić roszczenia.

Realizując ten plan Exxon zlecił przeprowadzenie badań CVM bardzo dobrym ekonomistom, którzy byli znani ze sceptycznego stosunku do tej techniki. Ich zadaniem było zdyskredytowanie metody w oczach naukowców i szerszej opinii publicznej. Wyniki zostały przedstawione na gigantycznej konferencji prasowej. Przedstawiono pierwsze badanie, w którym respondentów pytano, ile byliby gotowi zapłacić za to, by ocalić 20.000 kaczek migrujących jesienią z Alaski do Meksyku. Przeciętna odpowiedź wynosiła 20 dolarów. W drugim badaniu zadawano podobne pytanie, z tym że liczba ocalonych kaczek miała sięgać 200.000 sztuk. I tym razem przeciętna odpowiedź wynosiła 20 dolarów. W trzecim badaniu liczbę kaczek zwiększono do 2.000.000, ale przeciętna kwota wymieniana przez respondentów była nadal 20 dolarów. Exxon triumfował. Metoda, która w przeliczeniu na jedną kaczkę może dawać 1/10 centa albo 100 razy mniej musi być idiotyczna!

Jednak Exxon przedobrzył sprawę. Gdyby umiejętnie rozpowszechnił wyniki zleconych badań, zasiałby ziarno niepewności i osłabił presję na wypłatę odszkodowania. Natomiast przyjęty format konferencji prasowej tylko rozdrażnił ekonomistów środowiskowych, którzy chcieli zabrać głos na temat badań CVM, ale nie uzyskali takiej możliwości. Wymusili na prezydencie USA powołanie specjalnej komisji wysokiego szczebla pod przewodnictwem dwóch laureatów nagrody Nobla – Kennetha Arrowa i Roberta Solowa – która miała przeanalizować sprawę i ogłosić wiążącą opinię. Oprócz dwóch współprzewodniczących, z których jeden miał opinię "ekologicznego", a drugi "antyekologicznego" weszło jeszcze kilku wybitnych ekonomistów, którzy dobrze znali się na rzeczy. Wyniki były miażdżące dla firmy Exxon.

Przede wszystkim komisja stwierdziła, że z faktu uzyskania nonsensownych rezultatów nie wynika jeszcze błędność metody; nieumiejętne posługiwanie się dobrą miarką też może doprowadzić do rażących błędów pomiaru. Najbardziej bulwersujący wynik, który polegał na niemożności sensownej wyceny pojedynczej kaczki okazał się łatwy do wyjaśnienia. W badaniu formalnie podawano jakąś liczbę kaczek, ale pytanie zawsze było zadawane w taki

sposób, że respondent nigdy go nie odnosił do konkretnej ilości osobników, tylko do ocalenia procesu sezonowej migracji. Nic więc dziwnego, że za każdym razem uzyskiwano niemal identyczne odpowiedzi. Jest to tzw. "efekt zanurzenia" (*embedding effect*), którego można uniknąć stosując specjalne techniki przygotowania i zadawania pytań.

Oprócz tego komisja Arrowa-Solowa zidentyfikowała wiele innych błędów, które można popełnić w trakcie badania CVM i – co ważniejsze – wskazała jak ich unikać. W rezultacie powstał cały protokół badania metodą wyceny warunkowej rozstrzygający dziesiątki praktycznych dylematów, przed którymi staje ekonomista z zamiarem zastosowania CVM. Komisja zalecała np. aby przypominać respondentom, że jeśli zadeklarują gotowość do zapłacenia za dostarczenie jakiegoś dobra, to będą mieli mniej pieniędzy na inne wydatki. Co więcej, respondenci powinni mieć szansę zmiany deklaracji, gdyby wcześniejsza okazała się wynikać z nieporozumienia. Komisja zalecała także, by przeprowadzenie każdej ankiety CVM było poprzedzone socjologicznym badaniem (tzw. "grupami fokusowymi") wyjaśniającym, jak ludzie reagują na pewne kluczowe sformułowania. Protokół komisji został opublikowany w amerykańskim dzienniku ustaw (*Federal Register*) w 1993 r. i zyskał w ten sposób status oficjalnej metody, możliwej do stosowania w amerykańskim sądownictwie. Intelktualna kłeska Exxon była całkowita. Nie przeszkodziło to jednak tej potężnej korporacji przedłużyć procedurę prawną tak, że dawno zasądzone odszkodowanie w wysokości 3 miliardów dolarów aż do 2007 r. nie zostało wypłacone.

W 1994 r. na Uniwersytecie Warszawskim przeprowadzono pierwsze w krajach byłego bloku socjalistycznego badanie CVM i to od razu z wykorzystaniem protokołu Arrowa-Solowa. Dotyczyło ono ochrony Morza Bałtyckiego przed eutrofizacją. Nasz Bałtyk jest poddany potężnej presji ze strony niemal 80 milionów ludzi zamieszkujących jego zlewnię. Dla wielu z nich los morza nie jest obojętny, ale nie mają okazji, aby ujawnić swoje preferencje na rynku. Przecież wartość czystego Bałtyku nie sprowadza się do kąpieli albo pobytu na plaży, co ewentualnie można byłoby badać metodą kosztu podróży. Nie sprowadza się również do wyższej wyceny nieruchomości położonych nad czystym brzegiem, co ewentualnie dałoby się uchwycić za pomocą metody cen hedonicznych. Innymi słowy, preferencja dla czystego Bałtyku jest tak odległa od transakcji rynkowych, że żadne metody pośrednie nie nadają się do zastosowania. Pozostają metody bezpośrednie, oparte na konstrukcji hipotetycznego rynku, na którym ludzie płaciliby za lepszą ochronę morza.

Skoordynowane badania obejmujące Polskę, Litwę i Szwecję przeprowadzono w połowie lat 1990. Pozwoliły one na oszacowanie rocznych korzyści z tytułu ograniczenia eutrofizacji całego Bałtyku na poziomie 7 miliardów dolarów, która to kwota okazała się znacznie większa od rocznych kosztów wymaganych przez tego typu program. Tak więc stało się jasne, że ochrona Bałtyku dzięki ekonomii zyskała nowego sprzymierzeńca. Szkoda tylko, że nie ma woli politycznej, aby te preferencje społeczne zostały przełożone na konkretne działania we właściwej skali.

Oczywiście katastrofa tankowca *Exxon Valdez* była wielkim ciosem dla arktycznej przyrody. Jednak nieoczekiwanie doprowadziła także do okrzepnięcia techniki pomiaru wartości, która uchodziła wcześniej za kontrowersyjną, ale dzięki bardzo skrupulatnemu rozpracowaniu stała się jedną z najpopularniejszych, a jednocześnie wiarygodnych metod wyceny.